

Dr David deSilva , Świat kultury Nowego Testamentu, sesja 4, Czytanie Listu do Hebrajczyków, Nastawienie na patronat i wzajemność

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

To jest dr David DeSilva w swoim nauczaniu na temat Świata Kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja czwarta: Czytanie Listu do Hebrajczyków, Dostrojenie się do patronatu i wzajemności.

W tym wykładzie przyjrzymy się bliżej Listowi do Hebrajczyków, stosując to, czego nauczyliśmy się z poprzedniego wykładu, dotyczącego kulturowego tła mecenatu, przyjaźni i wzajemności.

Zaskakująco dużo uwagi tym zagadnieniom poświęca tzw. List do Hebrajczyków. Bóg jest przez cały czas przedstawiany jako patron wspólnoty chrześcijańskiej i oczywiście szerzej rozumianego świata. Język łaski nie tylko wydaje się zamykać ten list.

Jesteśmy zaznajomieni, łaska z wami wszystkimi, będący znajomym sposobem, w jaki Paweł i inni członkowie zespołu Pawła, podobnie jak autor Listu do Hebrajczyków, zamykają swoją korespondencję. Przeciwnie, łaska Boża i łaska Boża są tematyczne w całym tak zwanym liście. Mówię o tak zwanych listach, ponieważ naprawdę bardziej przypominają kazanie niż list.

Pomyślcie, jak to się zaczyna – nie tak a tak od łaski i pokoju tego zgromadzenia, ale raczej od dźwięcznego otwarcia, godnego największych głosicieli dziedzictwa chrześcijańskiego. I kończy się tylko jak list, ale większość z nich brzmi jak kazanie. Nawet autor do samego końca mówi o tym, co mówi i co słyszy, a nie o tym, co pisze.

Ale łaska Boża pojawia się w całym liście. Jest to pokazane we wcieleniu i śmierci syna. W Liście do Hebrajczyków 2.9 czytamy, że Chrystus za wszystkich zakosztował śmierci z łaski Bożej, co było wyrazem Bożego pragnienia wyniesienia dobra ludu.

Autorka mówi o tym, że na całej swojej drodze mieli dostęp do Bożej pomocy. Pisze: Przybliżmy się zatem z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę do pomocy w potrzebie. Sam tron Boży uważany jest za źródło pomocy.

To miejsce, w którym, gdy potrzebujemy czegoś, co pomoże nam wytrwać w naszej podróży, wiemy dokładnie, dokąd się udać i wiemy, że otrzymamy potrzebną pomoc. Bóg obdarzył tych uczniów wieloma darami. W 6:4-5 czytamy, że cieszyli się darami:

raz zostali oświeceni, skosztowali daru niebieskiego, otrzymali udział w Duchu Świętym, skosztowali dobroci słowa Bożego i mocy Ducha. wiek, który nadejdzie.

A Bóg ma jeszcze więcej do zaoferowania wierzącym. Autor nalega, aby dbali o to, aby nikomu nie zabrakło daru Bożego, łaski Bożej. W całym Liście do Hebrajczyków autor ukazuje słuchaczom dobrodziejstwa, jakie Bóg ma dla nich jeszcze w przyszłości.

Obietnica wejścia do miejsca odpoczynku Bożego w 4:1, obietnica niebiańskiej ojczyzny w 11:16, obietnica trwałego miasta w 13:14, obietnica niewzruszonego królestwa w 12:28, obietnica wchodząc do samego nieba w 9:24, do boskiego królestwa, które leży poza widzialną ziemią i widzialnymi niebiosami, do tego boskiego królestwa, do którego Jezus wszedł już jako poprzednik w imieniu uczniów. I w tym miejscu będą mogli cieszyć się obietnicą lepszych i trwalszych dóbr przechowywanych dla nich w ich trwałym królestwie, zgodnie z Listem do Hebrajczyków 10:34. W całym Liście do Hebrajczyków nie tylko Bóg jest przedstawiany jako dobroczyńca, a właściwie osobisty patron, ale także Jezus. Chociaż dzieło Jezusa było także przejawem łaski Bożej, w rzeczywistości to Syn oddał swoje życie, aby odkupić i odnowić uczniów.

Zatem w Liście do Hebrajczyków 2:9 czytamy, że Jezus został ukoronowany chwałą i cziłą za cierpienia śmierci, aby dzięki łasce Bożej mógł za wszystkich skosztować śmierci. A z drugiej strony, na zakończenie kazania, Jezus także cierpiał poza bramą, aby uświęcić lud swoją własną krwią. Od początku do końca autor przypomina o kosztowności łaski Jezusa wobec słuchaczy.

Syn pragnie także pomagać uczniom. W Liście do Hebrajczyków 2,16-18 przedstawiony jest jako ten, który pomaga uczniom. Syn nie pomaga aniołom, ale pomaga potomstwu Abrahama. Musiał więc pod każdym względem upodobnić się do swoich braci, aby mógł stać się miłosiernym i wiernym arcykapłanem w służbie Bożej dla przebłagania za grzechy ludu.

Ponieważ sam cierpiał w obliczu pokus, może pomóc tym, którzy są kuszeni. Bezpośrednio przed tym czytamy, że Syn dał dar wolności od lęku przed śmiercią i niewoli wynikającej z tej obawy. Ponieważ więc dzieci mają udział w ciele i krwi, on sam również miał udział w tych samych rzeczach, aby przez śmierć zniszczyć tego, który ma władzę nad śmiercią, to jest diabła, i wybawić wszystkich, którzy ze strachu przed śmiercią podlegali dożywotniej niewoli.

Na wiele sposobów autor przedstawia Jezusa jako dobroczyńcę, który dał z siebie wszystko i osiągnął wielkie dary, obdarzając słuchaczy wielkimi darami. Jednak to pośrednictwo Jezusa najbardziej przykuwa uwagę autora Listu do Hebrajczyków. Przedstawiany jest przeważnie jako współczujący, wielki arcykapłan, który niezawodnie zapewnia wierzącym terminową pomoc od Boga Ojca.

Na przykład w 4:14-16 czytamy: Odtąd mamy wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego. Trzymajmy się mocno spowiedzi, bo nie mamy arcykapłana, który nie mógłby współczuć naszym słabościom, ale takiego, który był kuszony pod każdym względem na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się zatem z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili.

Zatem w tym fragmencie autor mówi o Jezusie nie tylko jako o pośredniku. Pamiętajcie, jak mówiliśmy o kapłanach jako o budowniczych mostów, nie tylko o pośrednikach między Bogiem a ludzkością, ale o osobach, które z jednej strony naprawdę rozumieją, co to znaczy być człowiekiem oraz jakie rodzaje zmagania i wyzwania, przed którymi stoi się jako człowiekiem, a jednocześnie tym, który wie, co to znaczy być bezgrzesznym Synem Bożym i dlatego jest lepszym niż ktokolwiek innym miejscem do zapewnienia sobie łaski Bożej, gdyż stoi nieskalany i doskonale piękny w oczach Boga w naszym imieniu. Autor twierdzi więc także, że Jezus jest w stanie maksymalnie zbawić tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, za pośrednictwem Jego pośrednictwa i pośrednictwa, gdyż teraz żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi. W rozdziałach od 7:1 do 10:25 autor szczegółowo zastanowi się nad tym, jak Jezus pośredniczy między ludźmi a Bogiem, naprawiając zerwaną relację i pozwalając ludziom stanąć przed Bogiem w oczekiwaniu na Bożą łaskę, a nie na sąd i gniew.

Jeśli przeczytałbyś te rozdziały na nowo, mając to na uwadze, zobaczyłbyś, jak wiele Listu do Hebrajczyków jest zajętych myśleniem o dziele tego budowniczego mostów, Jezusa, tego Pontifexa, tego wielkiego arcykapłana. Autor w równym stopniu zwraca uwagę na obowiązek wdzięczności wierzących wobec Jezusa i Boga Ojca, jak i na pomaganie wierzącym w odnalezieniu motywacji, której potrzebują, aby odpowiedzieć Bogu z wdzięczności, w przeciwieństwie do odpowiadania do wyzwań, jakie stoją przed nimi w tej chwili. Jak widzieliśmy w naszym trzecim wykładzie, nasz starożytny czytelnik dobrze rozumiałby wezwanie autora do odpowiedniej odpowiedzi.

Przykładem może być List do Hebrajczyków 12,28, choć jest ich kilka. Widzimy, że autor będzie traktował fakt otrzymania dobrodziejstwa od Boga jako podstawę jakiegoś wezwania do działania. Otrzymując niewzruszone królestwo, okazujemy wdzięczność, dzięki której będziemy służyć Bogu w sposób Mu się podobający, z czcią i zbożną bojaźnią.

Właściwie w języku greckim jest to echomen kharen, miejmy łaskę, tak można by to przetłumaczyć drewnianie, ale w tym kontekście, kontekście wskazania na fakt, że otrzymujemy wspaniały prezent, khares musi oznaczać odwrotną stronę okazywania przysługi, to odwdzięczanie się dzięki w tym kontekście. Skoro otrzymujemy ten

niesamowity dar niewzruszonego królestwa, okażmy wdzięczność. A wdzięczność jest sposobem, w jaki będziemy ofiarować Bogu służbę w przyjemny sposób.

Również w 10,19 i następnym autor mówi, że skoro mamy śmiałość wchodzić do miejsc świętych przez krew Jezusa, skoro mamy ten przywilej, ten przywilej bezprecedensowy w historii Bożego postępowania z ludzkością, czynmy coś w odpowiedzi, podejźmy bliżej, skorzystajmy z daru, który otrzymaliśmy i trzymajmy się mocno i bez wahania wyznania, bo wierny jest Ten, który obiecał. Autorka ponownie odwołuje się więc do rozpoznawalnych skryptów wzajemności. Otrzymaliśmy ten wielki dar; grzechem jest z tego nie skorzystać, nie zbliżyć się do Boga, na przykład odpływając w stolarkę, bo boimy się bliźnich, i trzymajmy się tego mocno ze względu na jego wartość, trzymajmy się trwajmy niezachwianie w naszej spowiedzi, naszym świadectwie o tym Bogu i Jego dobrodziejstwach.

Teraz autor zwraca się do adresatów, którzy stoją przed wyzwaniem, czy kontynuować tę relację łaski z Jezusem i Bogiem, którego reprezentuje. Sytuacja adresata wydaje się być bardzo podobna do sytuacji z 1 Piotra. Zatem wszystko, co autor powiedział na temat doświadczeń słuchaczy związanych z byciem obdarowanym przez Boga, otrzymaniem łaski od Boga i czerpaniem radości z pośrednictwa takiego pośrednika, jakim okazał się Jezus, jest częścią jego spojrzenia na wyzwania stojące przed odbiorców, aby wiernie odpowiedzieli pośród tych wyzwań.

O słuchaczach wiemy niewiele, ale kilka rzeczy wiemy z samego kazania. Wiemy, że nawrócili się w wyniku usłyszenia głoszonej ewangelii i doświadczenia Bożego potwierdzenia przesłania ewangelii w objawieniach Ducha Świętego. Odkrywamy, że w rozdziale 2, wersety 3 do 4, faktycznie obraz, jaki daje nam tam autor, jest bardzo podobny do obrazu, jaki daje nam Paweł na temat swojej misji w Galacjan 3:2 do 5 i 1 Koryntian 2: 1 do 5, co jest po prostu innym rodzajem powiązania lub kolejnym powodem, aby sądzić, że to kazanie do Hebrajczyków pochodzi od członka zespołu Pawła i dotyczy tego samego rodzaju doświadczenia, jakie mieli nawróceni w ramach misji Pawła.

Wiemy, że zostali starannie socjalizowani w nowy sposób myślenia o swoim przeszłym życiu i decyzji o nawróceniu, a także w eschatologicznych ramach sądu Bożego jako kryzysu w pełnym tego słowa znaczeniu, na który należy się przygotować i przetrwać. W 6:1 do 2 znajdujemy swego rodzaju katechizm tematów, które były częścią ich podstawowego szkolenia: pokuta za martwe uczynki, wiara w Boga, sąd wieczny i tym podobne. Wiemy też, że w pewnym momencie w przeszłości dotkliwie doświadczyli odrzucenia i wrogości ze strony swoich niechrześcijańskich sąsiadów.

I tutaj przeczytam tekst z rozdziału 10, wersety 32-34, w którym autor wspomina te przeszłe doświadczenia. Przypomnij sobie wcześniejsze dni, podczas których, po

osiągnięciu oświecenia, przetrwał ciężką walkę z cierpieniem. Publicznie był narażony na wyrzuty i utrapienia.

Staliście się także partnerami tych, którzy byli w ten sposób traktowani. Okazaliście bowiem współczucie więźniom i z radością przyjęliście zajęcie waszego majątku, wiedząc, że posiadacie majątek lepszy i trwalszy. Jak wspólnie badaliśmy podczas pierwszego i drugiego wykładu, publiczne narzucanie hańby i zawstydzania było główną strategią sprawowania kontroli społecznej.

Członkowie większego społeczeństwa skupionego wokół tej grupy chrześcijan dorastających wśród nich próbowali skorygować to, co postrzegali wśród nich jako dewiacyjną wiedzę i dewiacyjne zachowanie. I, oczywiście, aby odwieść innych od przyłączenia się do tej zбочzonej grupy. Wyzwanie przedstawione w całym kazaniu wiąże się z rezygnacją z Boga w obliczu presji społecznej.

W 10:24 i 25 dowiadujemy się, że niektórzy członkowie tej wspólnoty lub tych wspólnot już porzucili wspólne gromadzenie się. Autor uważa, że istnieje niebezpieczeństwo oddalania się z powodu tych nacisków społecznych i ze względu na koszty dalszego życia jako marginalizowani, niewartościowi członkowie tej kultury, mieszkańcy tego miasta. Z powodu tych wyzwań istnieje niebezpieczeństwo, przed którym stoi każdy członek wspólnoty, ponieważ odejście od przesłania, które usłyszeli podczas nawrócenia, zaniedbania przesłania wypowiedzianego przez Jezusa i potwierdzonego przez Boga.

Wszystko to można znaleźć w konkretnych tekstach Pisma Świętego, na przykład w 2:1 i 2:3 do 4. Istnieje niebezpieczeństwo braku zaufania Bogu żywemu i odwrócenia się od Boga żywego poprzez nieufność w rozdziale 3, wersety 12 do 13. Autor sugeruje, że w rozdziale 4, wersecie 1 mowa o niepowodzeniu w dotarciu do obiecanego miejsca odpoczynku. Istnieje niebezpieczeństwo niedopełnienia obowiązków w taki sam sposób, w jaki pokolenie pustyni z tego powodu nie dotarło do ziemi obiecanej o utracie zaufania w 4:12. Ponownie pod koniec kazania autor mówi o niebezpieczeństwie zmęczenia, utraty serca lub, ponownie, braku osiągnięcia daru Bożego z wersektów 12:3 i 12:15. W prawdopodobnie najśłynniejszym ostrzegawczym fragmencie Listu do Hebrajczyków, w Liście do Hebrajczyków 6:4 do 8, pojawia się niebezpieczeństwo, że nie wydamy owocu dla Boga przez wytrwałość i ciągłe inwestowanie w siebie nawzajem. Jeśli prawdą jest, że powtarzające się naciski w starożytnym dokumencie pokazują nam, co tak naprawdę leży u podstaw poruszanego problemu, to widzimy, że dominujący nacisk w Liście do Hebrajczyków skupia się na kwestii wytrwałości.

Czy ci uczniowie ulegną zachwianiu się w zaangażowaniu, czy też będą nadal podążać naprzód w tym samym kierunku, w którym rozpoczęli, przyłączając się do ruchu chrześcijańskiego, z tą samą ufnością śmiałością, jaką wykazywali wcześniej, gdy ich sąsiedzi odrzucili ich w najbardziej zaciekły sposób, jakiego doświadczyli? W miarę jak

niektóre osoby w tych kościołach lub w tym konkretnym zborze bardziej zdawały sobie sprawę z ceny niż nagrody, zaczęły odsuwać się od otwartego kontaktu ze wspólnotą chrześcijańską. Znajduje to odzwierciedlenie w 10,24 i 25. Dla niechrześcijańskich sąsiadów tego rodzaju wycofanie się byłoby postrzegane jako coś dobrego, jako krok w kierunku wyzdrowienia, co ich sąsiedzi szybko by potwierdzili.

Jest sposób na wstyd. W takich sytuacjach jest sposób na uniknięcie wstydu. Autor prawdopodobnie nie wie z pierwszej ręki, jak powszechne i jak głębokie jest to chwianie się w zaangażowaniu, ale widzi sygnały ostrzegawcze w działalności bardzo nielicznych, a także znaki ostrzegawcze w braku wigoru, z jakim wspólnota ścigał nielicznych lub próbował odwieść nielicznych od ucieczki i powrotu na łono społeczeństwa przyjmującego.

Tak więc strategia autora, jego strategia duszpasterska polega na skupieniu słuchaczy na tym, co już otrzymali od Boga, na dobrodziejstwach, jakie uzyskali i co mają w Jezusie, aby obudzić wdzięczność i zaangażowanie, aby nadal z wdzięcznością odpowiadali, i wzbudzić strach przed okazaniem niewdzięczności tak hojnemu, ale i tak potężnemu dobroczyńcy. Pomyślmy więc wspólnie o Liście do Hebrajczyków jako o wezwaniu do wdzięcznej odpowiedzi i okazania właściwej wdzięczności za ogromną łaskę. Autor wzywa słuchaczy w całym tym kazaniu, aby w dalszym ciągu oddawali cześć swojemu patronowi, składając świadectwo o tym, co otrzymali od Boga i co mają nadzieję jeszcze otrzymać od Boga, a tym samym dając świadectwo o swoim połączeniu z Bogiem przez Jezusa Chrystusa .

W 10,19-23 czytamy jeszcze raz, że mając odwagę wejść do miejsc świętych przez krew Jezusa, trzymajmy się mocno wyznania naszej nadziei i bez wahania, bo wierny jest Ten, który obiecał. Już w następnym wersecie mówi: „Nie opuszczajcie wspólnych zgromadzeń, jak to jest w zwyczaju niektórych”. Zatem w tym fragmencie autor wzywa słuchaczy, aby nadal dawali świadectwo swemu boskiemu patronowi i w ten sposób przynosili mu chwałę, otwarcie okazując, że są z nim spokrewnieni i nie wstydzi się tego związku z tym boskim patronem poprzez Synu, Jezu Chryste.

Istnieje społeczny powód, aby wstydzić się tego połączenia. Stracili przez to honor w oczach sąsiadów. Kosztowało ich to utratę statusu w mieście i społeczności.

Jednak autor twierdzi, że kosztowne prezenty zasługują na kosztowną wdzięczność i kosztowną lojalność. Niedługo potem – powie, wspominając dawne dni, przypominając sobie śmiałość, jaką miałeś, kiedy otoczenie cię krytykowało, zawstydziało, obrażało, rzucało ci wyrzuty, nie poddałeś się. I jaki zakres tej śmiałości brzmiało tak: nawet jeśli sam nie byłeś celem swoich sąsiadów, robiłeś wszystko, co w twojej mocy, aby okazać solidarność z chrześcijanami, którzy byli celem.

Więc sam sobie namalowałeś dziesiątkę. Byłeś tak pewny Jezusa, że kiedy twoi chrześcijańscy przyjaciele zostali uwięzieni, prawdopodobnie na podstawie jakichś

pozornych zarzutów, w starożytnym świecie system prawny mógł być skutecznie manipulowany przez nienawiść grupową. Nie powstrzymywałeś się, żeby nie dostać się pod ostrzał. Udałeś się do nich i przyjąłeś ich pomoc, wsparcie, jedzenie, towarzystwo i zachętę, a tym samym wymalowałeś szeroki cel na swoich plecach.

Autor mówi więc, nie odrzucaj swojej śmiałości, bo kryje ona w sobie wielką nagrodę. Odwaga, po grecku *parousia*, jest rozpoznawalnym terminem oznaczającym mówienie, co myślisz, trzymanie się swoich przekonań i dawanie im wyrazu. Paruzja była cnotą w greckiej demokracji.

Tak właśnie postępowali wolni ludzie w demokracji. I tak właśnie postępowali odważni ludzie w obliczu tyranii, która próbowała uciszyć opór i alternatywne opinie. Dlatego autor mówi, okazujcie dalej ten rodzaj *parousii* poprzez swoje działania, poprzez swoje powiązania ze współwyznawcami, poprzez odmowę zastraszenia przez tyranie otaczających was niechrześcijan.

I pisze pod koniec kazania w 1315 r.: Przez Jezusa Chrystusa nie ustawajmy w składaniu Bogu ofiary uwielbienia, to jest owocu warg wyznających imię Boże. Mówi tutaj o jednym rodzaju odpowiedzi, jednym rodzaju odwdzięczenia się, jaki odbiorca Bożych łask może dać Bogu, który niczego nie potrzebuje. Możemy przynajmniej opowiadać ludziom o tym, co dał nam Bóg.

Możemy wyznawać dobroć tego Boga, nawet jeśli jest to kosztowne. Kontynuujemy więc ten temat – radzi autor. To wyznanie wdzięczności i więzi przybiera formę kontynuacji publicznych spotkań ze zgromadzeniem chrześcijańskim, to znaczy z kręgiem klientów Bożych w Jezusie Chrystusie.

Już razem przeglądaliśmy ten werset. Autor wzywa do dalszej lojalności wobec Jezusa, choć trzeba przyznać, że jest ona kosztowna. Widzieliśmy, że Seneka mówił o tym w ramach etosu wzajemności.

Pozostanę wierny mojemu patronowi lub przyjacielowi, nawet jeśli doprowadzi mnie to do miejsc wstydu społecznego lub marginalizacji. Autor Listu do Hebrajczyków nawołuje dokładnie do tego samego. Jezus cierpiał poza bramami, aby poświęcić lud swoją własną krwią.

Wyjdźmy więc do niego poza obóz, niosąc ze sobą hańbę, jaką dźwigał. Jaka jest część tego zwrotu wdzięczności, jaki jesteśmy winni Synowi, który nie tylko oddał swoje życie za nas, ale oddał je w sposób, który także oddał cały swój honor w oczach społeczeństwa? Jesteśmy mu to winni, aby zrobić to samo i natychmiast mu to oddajemy. Taka jest koszt lojalności, którą jesteśmy winni.

Tak więc, jeśli nasza lojalność wobec Jezusa oznacza, że jesteśmy teraz poza obozem, zostaliśmy społecznie wyrzuceni poza nasze stare sieci i nasze miasto, jest to część po

prostu oddania Jezusowi tego, co On nam dał. To nie jest zbyt wysoka cena do zapłacenia. To właśnie jesteśmy mu winni.

Jest to prosty scenariusz wzajemności. To samo może mieć zastosowanie w innym fragmencie Listu do Hebrajczyków, Hebrajczyków 12, od trzech do czterech, gdzie autor pisze: pomyślcie o nim, Jezusie, który znosił ze strony grzeszników taką wrogość wobec siebie, abyście nie znużyli się ani nie osłabli. W swojej walce z grzechem nie stawiałeś jeszcze oporu aż do przelania krwi.

Logika leżąca u podstaw tej sytuacji może polegać na myśleniu o tym, co Jezus dla ciebie wycierpiał. Jeszcze nie zacząłeś tam dla niego chodzić. Został ukrzyżowany za Ciebie.

Dla ciebie doświadczył najwyższej hańby. Nie przelałeś jeszcze za niego ani kropli krwi. Więc nawet nie myśl o rezygnacji z niego.

To byłoby wstyd. Oznaczałoby to marne niedopełnienie obowiązków wobec patrona. Autor zachęca także do ciągłego zaufania niezawodnemu dobroczyńcy.

Gdyby chrześcijanie mieli teraz odejść, w rzeczywistości mówiliby to, co obiecał Bóg: Bóg albo nie spełni obietnicy, albo nie warto się jej trzymać. Wolę mieć przyjaźń moich niechrześcijańskich sąsiadów. Autor wzywa Hebrajczyków, aby byli przeciwni temu, aby nadal ufali Bogu, nawet jeśli osiągnięcie obiecanych korzyści na przyszłość zajmie trochę czasu.

Dlatego pisze w 3,12: uważajcie, bracia i siostry, aby w którymś z was nie pojawiło się niegodziwe, nieufne serce, które objawia się odwróceniem się od Boga żywego. Ponieważ tego nie zrobiłeś, nie byłeś pewien, że Bóg jest w stanie doprowadzić cię do obiecanego końca dobrodziejstw, jakie ma dla ciebie. A w 6:12 nalega, aby nie popadać w opieszałość, ale raczej stać się naśladowcami tych, którzy dzięki cierplivej ufności odziedziczą to, co obiecał Bóg.

W całym kazaniu zalecono, abyście nadal ufali, okazywali pokój i wierzyli w Boga, który obiecał przyjść. Na przykład w roku 1023 trzymajmy się mocno i bez wahania wyznania naszej nadziei. Dlaczego? Bo ten, który obiecał, jest niezawodny.

Nieco później w rozdziale 10 nie należymy do towarzystwa tych, którzy cofają się ku zagładzie, ale należymy do towarzystwa tych, którzy ufają zabezpieczeniu naszych dusz. Prowadzi to następnie do słynnego rozdziału o wierze w Liście do Hebrajczyków, 11 rozdział Listu do Hebrajczyków, który mówi wszystko o tym, jak postępują na tym świecie ludzie, którzy zaufali Bożej obietnicy, i który jest także świadectwem zasadniczo wiecznej chwały, sławy i czci, która przyszła do tacy ludzie, prawda? W tym rozdziale mówimy tylko o Abrahamie, Mojżeszu i innych bohaterach wiary, ponieważ zaufali Bogu i nie przestali ufać Bogu, gdy wydawało się, że będą

musieli na jakiś czas przyjąć niższy status, tak jak Abraham stał się przybyszem, kiedy w Ur Chaldejski czuł się jak u siebie i wiódł tam ustabilizowane życie.

Albo Mojżesz, który opuścił pałac faraona, aby uczestniczyć w złym traktowaniu ludu Bożego. Nawet to słynne powiedzenie, to znaczy, kiedy dorastałem, jedyny werset z Listu do Hebrajczyków, cóż, dwa wersety z Listu do Hebrajczyków, które zapamiętałem, prawda? Hebrajczyków 11,1, a potem ten, Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, czyli na wieki. Nawet to stwierdzenie, ten słynny werset, jest stwierdzeniem o zaufaniu i wiarygodności.

Tak naprawdę nie chodzi tu o wieczność Syna Bożego. Chodzi o to, że możesz liczyć na to, że Jezus jutro uczyni to, co obiecał wczoraj. Dio Chryzostom, który był mówcą i mężem stanu, a po wygnaniu filozofem, który zmarł prawdopodobnie około 120 roku n.e. , jeśli pamięć mnie pamięta, napisał, że powodem naszego problemu z zaufaniem do ludzi jest to, że nigdy nie wiemy, czy dana osoba okaże się aby jutro był taki sam, jaki był dzisiaj.

W tym środowisku stwierdzenie o Jezusie jest stwierdzeniem o tym, że można na Nim polegać. Wiemy, że jest taki sam dzisiaj, jak wczoraj, i zawsze taki będzie. To, co obiecał, jaki jest jego charakter oraz to, co dla nas zrobi i czego pragnie dla nas, nigdy się nie zmieni.

To podstawa, na której możemy dalej budować. Zatem wszystkie te wersety mówią o dalszym zaufaniu, a co za tym idzie, pozostaniu lojalnym wobec boskiego patrona i pośrednika, pośrednika, Jezusa. Autor zachęca także słuchaczy, aby w dalszym ciągu oddawali Bogu i Chrystusowi należną im służbę.

Ponownie, podobnie jak w przypadku społecznie gorszego klienta i społecznie, politycznie i ekonomicznie wyższego patrona, klient tak naprawdę nie może odwdziżyć się przysługą w naturze, ale może zrobić dla patrona rzeczy, które nigdy nie dorównają otrzymanemu prezentowi, ale będzie przynajmniej zgodne z duchem wzajemnej przysługi, który powinien istnieć, duchem prób wspierania interesów drugiej strony, który powinien istnieć w tego rodzaju relacjach. I tak jest z Bogiem. Wszyscy starożytni, niezależnie od tego, czy są Grekami, Żydami czy chrześcijanami, wiedzą, że nigdy nie będziemy w stanie odwdziżyć się Bogu ani bogom za dary, które otrzymaliśmy od nich.

Ale to nie zwalnia nas z obowiązku oddawania im wszelkich czci, czci i służby, jaką tylko możemy. Tak więc, wzywając właśnie do ofiary uwielbienia, dalszego dawania świadectwa o Bogu i zwiększania w ten sposób czci Boga w niewierzącym świecie, zaraz potem, jak mówi autor, nie zapominajmy o czynieniu dobra i dzieleniu się tym, co mamy, gdyż tego rodzaju ofiary podobają się Bogu, jak w Liście do Hebrajczyków 13,16. Nie możemy dać Bogu niczego, bo On niczego nie potrzebuje, ale Bóg kocha, gdy dajemy sobie nawzajem, jak kto potrzebuje. I tak możemy ofiarować Boga jako

odwdzięczenie się Bogu, jako rodzaj drobnej nagrody za Jego hojność, jaką możemy dać sobie nawzajem.

Możemy zaoferować pomoc. Możemy zaoferować zasoby materialne, jakich potrzebuje każda siostra lub brat. I Bóg uważa to za dar dla niego, za ofiarę, która będzie miła w jego oczach.

Wcześniej w Liście do Hebrajczyków 6:10 autor mówi: Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby przeoczyć twoją pracę i miłość, jaką okazałeś Jego imieniu, służąc świętym, jak to robisz nadal. Autor zwraca tutaj uwagę na fakt, że to, co chrześcijanie czynią dla siebie nawzajem, ponieważ doświadczyli miłości Boga i ponieważ przynagła ich miłość Boga lub miłość Chrystusa, Bóg wie, że tego rodzaju wzajemna pomoc i wsparcie są darem dla Boga. I nie jest on Bogiem niesprawiedliwym.

Ponieważ chrześcijanie stale inwestują w siebie nawzajem, szczególnie w tej trudnej sytuacji, jaką opisaliśmy, w obliczu której stoją słuchacze Listu do Hebrajczyków, Bóg uzna to za wdzięczny zwrot i dlatego będzie nadal obdarzał łaską klientów, którzy okazali się być szlachetnym, umieć cenić dar. A potem w Liście do Hebrajczyków 10,19-24, skoro mamy śmiałość, skoro otrzymaliśmy dar ufności, aby przez krew Jezusa wejść do miejsc świętych, aby udać się tam, gdzie żaden lewicki kapłan nie mógł wcześniej wejść, zwróćmy uwagę na siebie nawzajem do wylania miłości i dobrych uczynków. Wiecie, znowu, otrzymanie tak bezprecedensowych darów od Boga powinno nas pobudzić do służenia tak, jak Bóg chce, abyśmy służyli, co, tak się składa, nie służy bezpośredniej korzyści Boga, ale służy dawania tak, jak Bóg chce, abyśmy dawali, dla pożytku pozostałych dzieci Bożych.

Dlatego w dalszym ciągu budujcie wspólnotę chrześcijańską i dodawajcie sił każdej siostrze i braciom, do których może zwrócić się społeczeństwo, aby wytrwali w lojalności. Jest jeszcze druga strona Listu do Hebrajczyków. Z jednej strony nawołuje do pełnej krwi i wdzięczności wobec Boga, wyrażając szacunek, lojalność i służbę.

Z drugiej strony, on też nieźle trzyma kij, ostrzegając chrześcijan przed niewdzięcznością. A znaczna część Listu do Hebrajczyków, Hebrajczyków 3:7-4:11, 6:4-8, 10:26-31, w rzeczywistości używa tematu niewdzięczności i jej niebezpieczeństwa, brzydoty niewdzięczności, aby umotywować wdzięczną reakcję, o jakim mówiliśmy. Tak więc, zaczynając od Listu do Hebrajczyków 3:7-4.11, autor nalega, aby słuchacze nadal cenili otrzymane dary, nadal okazywali lojalność, ufali darom Bożym i podążali naprzód.

I podaje przykład ludzi, którym nie udało się tego właśnie zrobić. Bez wątplenia znasz historię pokolenia Exodusu, w imieniu którego Bóg zesłał na Egipt plagę za plagą, ostatecznie zapewnił mu wybawienie i przez Mojżesza wyprowadził ich z niewoli egipskiej w drodze do ziemi obiecanej, którą Bóg obiecał. powiedział, że je da. I Bóg

pokazał po drodze kilka imponujących cudów wybawienia, takich jak rozdzielenie Morza Czerwonego, aby mogli przejść po suchym lądzie.

A gdyby tego było mało, zwalanie morza na ścigających ich przeciwników, dostarczanie manny, przepiórek i wody na środku pustyni i po prostu rozdawanie prezentów za prezentami, akt pomocy w odpowiednim czasie za pomocą w odpowiednim czasie generacja. I co się dzieje? Docierają do progu ziemi obiecanej i wysyłają kilku ludzi, po jednym przedstawicielu z każdego plemienia, aby sprawdzili, jak będzie wyglądać zdobycie tej ziemi. A raport większości raportów o tych zwiadowcach, myślę, że Kananejczycy nazwaliby ich szpiegami, mówiłby, że nie ma mowy, żebyśmy przejęli tę ziemię.

Nie, nie. Są to miasta otoczone murami i dobrze wyszkoleni, ciężko uzbrojeni żołnierze. Nie zajmiemy tej ziemi.

Zatem rezultatem tego raportu jest to, że ludzie wierzą, że Bóg ich okłamał. Ludzie przestają ufać swemu boskiemu dobroczyńcy. Zasadniczo mówią, że nie chcemy iść naprzód w kierunku tego, co Bóg obiecał, że nam da, ponieważ najwyraźniej koszt jest zbyt wysoki.

I wydaje się, że nie ma żadnej gwarancji, że będzie w stanie nam pomóc. Zatem wybierzemy nowego przywódcę i wrócimy do Egiptu. I przynajmniej tam wiedzieliśmy, skąd przyjdzie nasz następny posiłek.

Cóż, Boża odpowiedź na to w Liczb 14 wyraźnie pokazuje reakcję urażonego dobroczyńcy. Bóg jest świadomy w Liczb 14, ile razy pokazał tym ludziom, że może ich wybawić i ile znaków swojej dobrej woli i przychylności wobec nich udzielił. A teraz jest sprowokowany, ponieważ uznali, że nie można mu ufać.

Zatem nie zamierzają tego zrobić, nie tylko nie zaufają mu, ale nie będą mu posłuszni. Nie wystąpią przeciwko Kananejczykom. Zamierzają przyjąć zupełnie inne podejście, aby zabezpieczyć swoją przyszłość.

Zatem odpowiedź Boga jest reakcją gniewu, gniewu urażonego dobroczyńcy. Rezultatem jest wykluczenie całego pokolenia, z wyjątkiem Kaleba i Jozuego, jedynych dwóch szpiegów, którzy mówią: „No dalej, Bóg jest po naszej stronie, możemy go zabrać”. Wykluczenie całego pokolenia z obiecanej łaski.

Nie wejdą do mojego odpoczynku, jak przysiągłem w swoim gniewie. Autor nawiązuje wówczas oczywisty związek ze swoimi adresatami. Nie chcemy być tacy jak oni.

My także doświadczyliśmy niesamowitych łask Bożych. Doświadczyliśmy darów Ducha Świętego. Widzieliśmy, jak Boża moc działa pośród nas.

I usłyszeliśmy dobre słowo Boże, które mówi: Prowadzę was przez Jezusa do ziemi obiecanej, do wiecznej ojczyzny, do miasta trwałego. Nie chcemy być jak pokolenie Exodusu i już na progu wejścia w tę obietnicę potykać się, mówiąc naszemu dobroczyńcy, że Ci nie ufamy. Uważamy, że opozycja jest rzeczywiście zbyt twarda.

I tak, zamierzamy się poddać. W podobnym tonie autor powraca do tematu „Proszę nie okazywać niewdzięczności tak potężnemu dobroczyńcy” jeszcze przy co najmniej dwóch okazjach w tym liście. W Liście do Hebrajczyków 10:26 do 31 czytamy, że jeśli po otrzymaniu poznania prawdy świadomie grzeszymy, nie pozostaje nam żadna ofiara za grzechy, a jedynie przerażająca perspektywa sądu i ogień, który pragnie pożreć coś przeciwnego.

Kto odstąpi od Prawa Mojżeszowego, umiera bezlitośnie na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków. Jak myślisz, na jaką większą karę zasłuży ten, kto depta Syna Bożego, kto traktuje krew, przez którą został uświęcony, jako zwyczajną i kto znieważa ducha łaski? W tym fragmencie zauważamy kilka rzeczy. Po pierwsze, umyślne grzeszenie nie ma tu miejsca w kontekście kazania, ale jest to po prostu jakikolwiek stary grzech, który możemy popełnić umyślnie.

Ma na myśli grzech, który jest bardzo konkretnym grzechem. Właśnie mówił o dwóch wersetach wcześniej. Ci ludzie, którzy zaczęli opuszczać wspólne zgromadzenia.

Ci ludzie, którzy z powodu braku afirmacji u bliźniego, ujmując to lepiej, ze względu na wstyd, jaki na nich nawalili sąsiedzi, uznali, że akceptacja i przyjaźń świata jest cenniejsza niż akceptacja, przyjaźń i obietnice Boga. Jest to grzech umyślny – twierdzi autor. Nie tylko podejmujesz mądrą decyzję.

Mówisz Bogu, że Twoje dary i obietnice nie są warte tego, ile kosztują dotrzymanie. Nie idę do przodu. Nie będę w dalszym ciągu przeciwstawiać się oporowi, jakiego potrzebuję ze strony ludzi, którzy Cię nie znają.

Według autora nie oznacza to po prostu poddania się. To deptanie Syna Bożego. To traktowanie krwi Jezusa, która uświęciła chrześcijanina, jako bezwartościowej, jako po prostu krew zwykłego człowieka.

Jest to powracająca zniewaga wobec ducha Bożego, który obdarzył nas łaską. W ten sposób, korzystając z tych obrazów, autor naprawdę formułuje coś, co mogłoby wyglądać na rozsądną decyzję. Po prostu nie radzimy sobie już dobrze jako chrześcijanie w tym mieście i może popełniliśmy błąd.

Analizuje to w kategoriach własnego doświadczenia chrześcijanina Bożej łaski. Jeśli teraz się od niego odwrócisz, co tak naprawdę mówisz? Mówisz, że Jezus nie

zasługuje na zaszczyt znoszenia dla niego trudów. Mówisz, że jego krew przelana za mnie nie jest warta tego, żebym przelał za niego jakąkolwiek krew lub mniej.

Mówisz, że sposób, w jaki Bóg łaskawie przyjął cię z przychylnością i wyciągniętymi ramionami, jest czymś, za co jesteś gotowy uderzyć się w twarz, aby odwdzińczyć się obrazą. Jest więc oczywiste, że autor Listu do Hebrajczyków bardzo skutecznie posługuje się tymi pismami, aby skłonić chrześcijanina do zastanowienia się dwa razy nad uzyskaniem tymczasowej ulgi poprzez powrót na łono niewierzącego społeczeństwa. To prowadzi nas oczywiście do Listu do Hebrajczyków 6:1 do 8, który, jak powiedziałem, jest prawdopodobnie najbardziej dopracowanym i najśłynniejszym fragmentem ostrzegawczym w Liście do Hebrajczyków.

W niektórych kręgach przypomina to teologiczne centrum burzy, o czym przekonamy się wkrótce. List do Hebrajczyków 6:1 do 8 przedstawia dość prosty sposób argumentacji. W Liście do Hebrajczyków 6:1 autor proponuje sposób działania, jaki pragnie, aby podjęli wszyscy chrześcijanie.

Pozostawiając za sobą podstawowe zasady Chrystusa, dajmy się ponieść aż do końcowego punktu naszej podróży. Pamiętajcie, że tego nie zrobiło pokolenie dzikiej przyrody. Przed końcem podróży zatrzymali się u progu.

Autor nie chce tego dla chrześcijan, więc mówi: idźmy dalej do końca. Kontynuuj ścieżkę zaangażowania, zamiast cofać się, odwracać lub porzucać kościół. I popiera to wezwanie do działania argumentem przeciwnym.

Co by to oznaczało, jeśli nie będziemy naciskać? Co by to oznaczało, gdybyśmy nie wytrwali w wierze chrześcijańskiej? I tak, jak czytamy w 6,4 do 8, nie da się ponownie doprowadzić do punktu wyjścia pokuty tych, którzy zostali zdecydowanie oświeceni, którzy skosztowali daru niebieskiego i mieli udział w Duchu Świętym, i którzy skosztowali dobre słowo Boże i moce nadchodzącego wieku, a którzy odchodzą, ponieważ na nowo krzyżują Chrystusa na własną krzywdę i wystawiają Go na publiczną hańbę. Powinniśmy teraz zauważyć, że autor nie przedstawia tych hipotetycznych jednostek w kategoriach tych, którzy zostali zbawieni, ani tych, którzy sprawiają wrażenie zbawionych, ale tak naprawdę nie są zbawieni, ani żadnego podobnego konstruktów. Czytałem wiele artykułów, w których jest to pytanie.

Czy autor opisuje ludzi, którzy są zbawieni? Pozwólcie, że będę tu szczery. Autor Listu do Hebrajczyków w żadnym miejscu kazania nie mówi o zbawieniu jako o rzeczywistości obecnej. W przeciwieństwie do Efezjan, autor Listu do Hebrajczyków mówi o zbawieniu jedynie w kategoriach przyszłości.

Aniołowie to duchy służebne wysłane w imieniu tych, którzy mają odziedziczyć zbawienie w 1:14 lub ewentualnie 1:13. Później, pod koniec rozdziału 9, Jezus, który przyszedł raz na zawsze, aby rozprawić się z grzechami, pojawi się po raz drugi dla

zbawienia tych, którzy z niecierpliwością na Niego czekają. Tak więc, chcąc to wszystko wyrzucić, chciałbym pozwolić różnym autorom pism świętych przedstawić te koncepcje na ich własnych warunkach. Zatem nawet mówienie o osobach z 6,4-5 jako o osobach, które są zbawione lub nie są zbawione, albo wyglądają na zbawionych, ale nie są zbawione, jest użyciem języka, którego autor Listu do Hebrajczyków po prostu nigdy nie używa.

Według niego są to ludzie, którzy zatrzymują się na drodze do zbawienia. To ludzie, którzy odrzucają wybawienie, które Bóg dla nich przygotował, ponieważ uderzają Jezusa w twarz. Jak je przedstawia? Przedstawia ich raczej jako odbiorców kolejnych opadów Bożych darów i łask.

Pokazuje tym ludziom, jak okropnie byłoby ponieść porażkę, przeprosić i nie przeżyć wdzięcznej odpowiedzi. Zauważcie, że angielski, jak sądzę, reprezentuje to równie dobrze jak grecki. Ale w języku greckim istnieje zdanie imiesłowowe za zdaniem imiesłowowym opisujące tych ludzi jako odbiorców otrzymujących dar za darem od Boga.

Nie są to zwykłe dary, ale przedsmak mocy przyszłego wieku i udział w Duchu Świętym oraz tym, co posiadasz. A ci ludzie odwracają się i wystawiają Jezusa na publiczną hańbę, w efekcie ponownie Go krzyżując, mówiąc swoim sąsiadom: macie rację, macie rację. Nie jest synem Bożym, za który warto umierać.

To po prostu przestępca, który umarł na krzyżu i nie zasługuje ode mnie na nic więcej. Jakże brzydka byłaby taka odpowiedź. Dlatego też wpaja słuchaczom, że jeśli zrobimy cokolwiek innego niż wytrwale podążamy do końca naszej podróży, jak mówi w 6:1, ściągamy na naszego dobroczyńcę publiczną hańbę i okazujemy publiczną pogardę dla jego kosztownych darów.

Zatem z perspektywy posiadania tak wielkich darów i tak wielkiego kosztu dla dawcy, Jezusa, który został ukrzyżowany w naszym imieniu, powinno być nie do pomyślenia, aby nie trwać w lojalności i zaufaniu. Podstawowym założeniem kulturowym, na którym opiera się autor Listu do Hebrajczyków w takim samym stopniu, jak pisma Seneki czy Diokryta, jest to, że ci, którzy czczą swoich dobroczyńców, są wszyscy ludźmi uważanymi za godnych łaski. Ale ci, którzy obrażają swoich dobroczyńców, nikt nie będzie uważany za zasługującego na przysługę.

Autor twierdzi zatem, że przywrócenie takich osób do punktu wyjścia jest niemożliwe. Jak masz zamiar ponownie zbliżyć się do Boga i zacząć od nowa, skoro cieszyłeś się tak wieloma darami od Niego, tak niezaprzeczalnymi łaskami? Potem pluł na syna jak ci, którzy mówią, że przyjaźń bliźniego jest lepsza od przyjaźni Boga. Jak można w ten sposób powrócić do łask? Następnie autor przechodzi w punktach 6, 7 i 8, aby poprzeć swoje wezwanie do działania i poprzeć ten argument przeciwny argumentem z analogii, z rolnictwa.

I tak, czytamy, ziemia, która pije padający na nią deszcz i rodzi roślinność użyteczną dla tych, dla których ziemia jest uprawiana, otrzymuje błogosławieństwo od Boga. Ale jeśli rodzi ciernie i osty, okazuje się, że jest bezwartościowy i bliski przekleństwa. Jego koniec ma zostać spalony.

Oczywiście w tych wersetach można dostrzec pewne wyraźne nawiązania do Starego Testamentu. Na przykład ciernie i osty w związku z klątwą przywołuje Księgę Rodzaju 3:17 do 18, gdzie po prototypowym przestępstwie Adama i Ewy ziemia jest przeklęta z powodu ich grzechu i będzie rodzić ciernie i osty, które będą pracować tylko po to, by przynosić plony z wielkim trudem. A opozycja błogosławieństwa i przekleństwa w kontekście języka przymierza, oczywiście, przypomina właściwie Księgę Powtórzonego Prawa jako całość, ale w szczególności Powtórzonego Prawa 11:26 do 28.

Ale powinniśmy też pamiętać, że ten rolniczy język wywołuje zupełnie inny rezonans w świecie pierwszych słuchaczy. Rezonanse ze społecznym kontekstem wzajemności. Rolnictwo jest często miejscem, w którym można znaleźć analogię do dobrego dawania i dobrego oddawania.

Tak więc u Seneki czytamy szereg przykładów. Nie wybieramy tych, którzy są godni otrzymania naszych darów. Nawiasem mówiąc, dzieje się to w kontekście jego wyjaśnienia, dlaczego prezenty często nie przynoszą takich owoców wdzięczności, jakich byśmy się spodziewali.

Dzieje się tak dlatego, że nie wybieramy tych, którzy są godni otrzymania naszych prezentów. Nie siejemy nasion na zniszczonej i nieurodzajnej glebie, lecz dajemy, a raczej wyrzucamy, dobrodziejstwa, bez żadnej dyskryminacji. W pewnym sensie odzyskamy to, na co zasługujemy.

W dalszej części tego tekstu powinniśmy zadbać o wybranie tych, którym dalibyśmy korzyści, ponieważ nawet rolnik nie wyrzuca swoich nasion do piasku. I znowu, gdy nawołuje dawców, aby zaryzykowali potencjalnego odbiorcę, nie czekali na dowód, ale po prostu poszukali kilku dobrych znaków i zaryzykowali, pisze, nigdy nie czekamy na całkowitą pewność co do tego, czy dana osoba odbiorca okaże się wdzięczny, bo odkrycie prawdy jest trudne. Ale podążamy ścieżką, którą wskazuje prawdopodobna prawda.

W ten sposób postępują wszystkie sprawy życia. W ten sposób siejemy. Kto obiecuje siewcy żniwo? W kontekście nawoływania dawcy, aby nadal dawał nawet komuś, kto tak naprawdę nie okazał jeszcze wdzięczności, pisze, rolnik straci wszystko, co ma, przepraszam, wszystko, co zasiał, jeśli zakończy swoją pracę z włożeniem nasion.

Dopiero po starannej pielęgnacji plony zostaną doprowadzone do pełnego plonu. Nic, czego nie wspiera ciągła kultywacja od pierwszego do ostatniego dnia, nie osiąga etapu owocu. W przypadku świadczeń obowiązuje ta sama zasada.

Podobne odczucia można było znaleźć także w tekstach żydowskich, np. w zdaniach o pseudoobiektych. Nie czyni nic dobrego złej osobie, a to jak zasiać ziarno w oceanie. Nawet sięgając wstecz do Pieśni o winnicy z Izajasza 5:1 do 7, widzimy wiele z tej dynamiki.

Zarzut tego, który sadi winnicę, jest taki, że mimo całej jego staranności wydaje ona winorośl, po zasadzeniu winorośli, przygotowaniu jej, zbudowaniu płotu i zbudowaniu wieży, i całej tej pracy związanej z jej uprawą, zamiast winogron, które ją uprawiają, wydaje kwaśne winogrona. są użyteczne i piękne. I Bóg mówi, że taki był Izrael. Oddałem wszystko, ofiarowałem całą tę troskę Izraelowi. Co dostanę? Zamiast sprawiedliwości krzyk.

Zatem wracając do Hebrajczyków 6:7 do 8, widzimy w tej analogii rodzaj powtórzenia Listu do Hebrajczyków 6, 4 do 6. Ci odbiorcy, przepraszam, ci chrześcijanie byli odbiorcami deszczu błogosławieństw za deszczem. Królestwo łaski Bożej spadało na nich raz po raz. Jeśli zatem wydadzą roślinność użyteczną dla tych, dla których Bóg je uprawiał, będą błogosławieni.

Ale jeśli jedyne, co robią, to noszenie cierni i ostów, aby kłuć boki Boga, który wyświadczył im dobrodziejstwo, jedyne, na co mogą liczyć, to przekleństwo. Ciekawostką jest to, że już w następnym akapicie dowiadujemy się, że owocem, który powinniśmy wydawać, jest owoc, który przynosi korzyść naszym siostram i braciom w Chrystusie, umożliwiając im w ten sposób wytrwanie w lojalności wobec swego boskiego patrona. Tak więc, w ramach podsumowania, argument w tym fragmencie jest pierwszy, autor proponuje sposób argumentacji.

Nie ustawajmy w dążeniu do końca, odpowiadając Bogu z niesłabnącym zaufaniem, lojalnością i wdzięcznością. 6,4 do 8, ponieważ naprawdę nie możemy zrobić nic innego, jeśli w tym momencie odwrócimy się od Boga i powiemy naszym sąsiadom, naszym niechrześcijańskim sąsiadom: macie rację; Przyjaźń Chrystusa nie jest warta tyle, ile kosztuje mnie jej utrzymanie. W takim razie zrobiliśmy coś niewypowiedziane okropnego i zamieniliśmy łaskę Bożą na nic innego, jak tylko na oczekiwanie gniewu na końcu.

Następnie następujący akapit, 6:9 do 12, potwierdza słuchaczy w zakresie, w jakim do tego momentu musieli odzwierciedlać dobrą glebę. Okazali sobie miłość i czynili dla siebie dobro. Pamiętajcie o 10, 32 do 34. Nawet gdy niektórzy z nich byli w więzieniu, wychodzili do nich.

Zachęcali do podejmowania ryzyka na własnych głowach, aby zapewnić zachętę i pomoc materialną chrześcijanom, których społeczeństwo najczęściej zawstydzalo. Zatem pytanie, przed którym stoi publiczność, brzmi: jakim rodzajem beneficjentów nadal będą oni? Niski czy honorowy? Niewdzięczny czy godny zaufania? Czy okażą się urodzajną glebą i dzięki temu otrzymają większe dary, które mają dopiero nadejść, jako odpowiedni odbiorcy nieustającej łaski Bożej? A może w ostatecznym rozrachunku okażą się złą glebą, co wywoła nieprzyjemną, a nawet bolesną reakcję? Powiedziałem, że ten fragment jest w pewnym sensie wylęgarnią debaty teologicznej, szczególnie wokół tematów niewybaczalnego grzechu i wiecznego bezpieczeństwa. Tak czy inaczej, naprawdę można się z tym tekstem zmagać.

Tak więc w wielu artykułach i komentarzach stwierdzam, że właśnie na tym skupia się pytanie. Czy tekst identyfikuje naprawdę niewybaczalny grzech, czyn, po którym po prostu nie ma przyszłości u Boga? Z drugiej strony, dla tych, którzy trzymają się wiecznego bezpieczeństwa, pytanie brzmi: jak ułożyć ten tekst, aby dopasować go do naszej doktryny, skoro wydaje się sugerować, że dana osoba może stracić zbawienie? W pewnym sensie zajęliśmy się już ostatnią częścią tego zagadnienia, ponieważ nawet podniesienie kwestii utraty zbawienia autorowi Listu do Hebrajczyków oznacza przyjęcie języka zbawienia stosowanego przez Efezjan i naleganie, aby autor Listu do Hebrajczyków List do Hebrajczyków mówi w ten sposób, choć wyraźnie tego nie robi. Niemniej jednak to, co uważam za naprawdę pomocne w odniesieniu do tła kulturowego, to fakt, że prowadzi nas to do stwierdzenia: hej, oba pytania są błędne.

Obie obawy naruszają etos łaski. Być może już nawiązaliście do wykładu numer trzy, ale pozwólcie, że wyraźnie wyjaśnię fakt, że istnieją sprzeczne zasady rządzące dawcami i odbiorcami. Seneka niemal zachwyca się paradoksem, mówiąc, że dawca powinien myśleć w ten sposób, ale odbiorca powinien myśleć zupełnie odwrotnie.

Zatem na przykład tego, który jest dawcą, należy nauczyć, aby nie zapisywał dawanej kwoty. Drugi, odbiorca, czuje się zadłużony na więcej niż kwota. W przypadku świadczenia – pisze – jest to zasada wiążąca dla obu zainteresowanych.

Ten, kto daje, powinien natychmiast zapomnieć, że został dany. Drugi, odbiorca, nie powinien nigdy zapominać, że został otrzymany. Mówi: niech darczyńca milczy.

Zatem jako dawca nie powinienem nigdy mówić: tak, pomogłem temu a temu. Pozwól obdarowanemu mówić, aby zaświadczyć o hojności dawcy. Na końcu swojej książki pisze, że kiedy odbiorca szukał okazji, aby się odwdzińczyć, ale jeszcze jej nie znalazł ze względu na znacznie większe zasoby dawcy, ten, dawca, powinien to rozważyć. otrzymał już zwrot na swoją korzyść, ponieważ klient był tak czujny, że po prostu mu się to nie udało.

Natomiast drugi, odbiorca, powinien wiedzieć, że go nie zwrócił. Dawca powinien uwolnić drugiego, a odbiorca powinien czuć się związany. Teraz, w tego rodzaju środowisku, jest jasne, że naprawdę nie można po prostu przypisać drugiej stronie.

Gdyby dawca zakładał, co powinien zrobić, doprowadziłoby to do brzydoty. No cóż, nie muszę specjalnie tego świadczenia oddawać, bo darczyńca, jeśli ma być szlachetny, i tak nie powinien o tym pamiętać. Gdy tylko o tym pomyślisz, właśnie zepsułeś całą jakość związku.

Tak jest z wieloma argumentami dotyczącymi bezpieczeństwa wewnętrznego, na przykład, gdy tylko powiemy: no cóż, wiesz, nic nie możemy zrobić, aby tak hojny dawca jak Bóg spowodował, że tak hojny dawca jak Bóg odebrał co dał. Czyniąc to, dokonaliśmy rzeczy zupełnie nie na miarę I wieku, coś, co byłoby nie do pomyślenia dla jakiegokolwiek osoby żyjącej w I wieku. Powiedzieliśmy: Ja, odbiorca, będę zakładał, co dawca ma zrobić.

Odbiorca łaski w I wieku wie, co powinien zrobić dawca, ale odbiorca łaski w I wieku wie, że musi trzymać nos w swoich sprawach lub w jej sprawach polegających na dobrym odpowiadaniu i odpowiadaniu z wdziękiem i nie będzie polegał na łasce. Istnieje więc ogromne niebezpieczeństwo. Ale po drugiej stronie istnieje inne niebezpieczeństwo, związane z niewybaczalnym grzechem, i użycie tego fragmentu, aby powiedzieć: tak, jest tam, i musimy uważać, aby tego nie zrobić, ponieważ jest coś, co możemy zrobić, co sprawi, że Bóg nigdy nam nie wybaczą.

Zakłada to inny sposób założenia, że w rzeczywistości dawca nie zawsze ma swobodę dawania i że hojność dawcy może zawsze przewyciężyć brak wdzięczności klienta. Wracając do Seneki, obiecuję, że po raz ostatni daje on tę radę dawcom, a mianowicie, aby naśladowali bogów. Oczywiście przez większość czasu musimy zachować ostrożność i dawać ludziom, o których wiemy, że są cnotliwi, ale do cholery, bogowie pokazują nam, jak dawać doskonale.

Dają bez zastanowienia, nawet o cnotcie dawcy, przepraszam, o cnotcie odbiorcy. Tak doskonale i tak nieograniczone jest ich dawanie. Tak więc, chociaż obdarowanych uczy się, aby nigdy nie przestawali odwdzięczać się wdzięcznością, ponieważ należy się spodziewać, że niewdzięczność wykluczy kogoś z wszelkich przyszłych łask, dawcy uczą się myśleć inaczej.

Tak więc, pisze Seneka, chociaż powinniśmy zachować ostrożność i preferować przyznanie korzyści tym, którzy prawdopodobnie odwdzięczą się wdzięcznością, istnieją pewne korzyści, które wręczymy, nawet jeśli spodziewamy się po nich słabych wyników, i obdarzymy korzyściami tych, o których nie tylko sądzimy, że tacy będą, ale też o których wiadomo, że są niewdzięczni. To i to nie odwdzięczyło mi się wdzięcznością. Co mam zrobić? Seneka mówi: rób tak, jak bogowie.

Zaczynają dawać korzyści tym, którzy ich nie znają, i uparcie dają je tym, którzy są niewdzięczni. Naśladujmy ich. Dajmy, nawet jeśli wiele naszych darów rozdaliśmy na próżno, dajmy nawet tym, z rąk których ponieśliśmy stratę.

Jeśli ktoś jest niewdzięczny, nawet tej osobie dam drugą korzyść i nawet jeśli dobry rolnik przewycięży jałowość gleby poprzez pielęgnację i uprawę, będę zwycięzcą. Nie jest dowodem szlachetnego ducha dać korzyść i ją stracić. Dowodem szlachetnego ducha jest tracić i nadal dawać.

Jak już mówiłem wcześniej, dawcy i odbiorcy znają obie strony tego dialogu. Stosują dwie bardzo różne perspektywy, ale w większości wydają się być w stanie uszanować, która perspektywa powinna mieć do nich zastosowanie w konkretnym przypadku. Odbiorca nie zakłada, że dawca powinien być hojny niezależnie od tego.

Dawcy nie zakładają, że odbiorcy mają zapewnić określony zwrot. Sugerowałbym zatem, że oba te stanowiska teologiczne przekraczają linię, o której słuchacz tego tekstu w I wieku wiedział, że nie powinna być przekraczana. Doktryna o wiecznym bezpieczeństwie przekracza tę granicę, ucząc odbiorców, nawet jeśli nieumyślnie, zakładania, co dawca robi, zamiast skupiać się na tym, co powinni zrobić, aby odpowiednio odpowiedzieć na takie cudowne dary.

Myśl o niewybaczalnym grzechu lub utracie zbawienia nieodwracalnie przekracza tę granicę, ponieważ zakłada, czego dawca nie robi i w wielu przypadkach udziela odpowiednio złych rad. Podsumowując, chciałbym ci uświadomić, że jest to centralna, podstawowa wartość w świecie autorów Nowego Testamentu. Łaska musi odpowiedzieć łasce.

Przysługa musi prowadzić do wdzięczności i wdzięcznej odpowiedzi. Wierzę, że to tło kulturowe stanowi klucz do połączenia deklaracji Nowego Testamentu dotyczących łaski Bożej i tego, co Bóg dał wraz z instrukcjami Nowego Testamentu na temat tego, jak chrześcijanin ma żyć w odpowiedzi, w nierozzerwalnej więzi. Oznacza to, że jeśli będziemy pamiętać o łasce Bożej w kontekście tańca łaski, możemy zacząć mieć wizję tego, jak Bóg działa, aby nas przemienić.

Spotyka nas jako grzeszników, ale obdarza nas swoją łaską. Pojednanie, przywrócenie, a nawet adopcja do rodziny Bożej jako synów i córki Boga na podstawie pośrednictwa Jezusa w naszym imieniu. Ten niesamowity wylew miłości i ten niesamowity przejaw hojności wzbudza w sercu ucznia wdzięczność i miłość, który w rzeczywistości okaże się uczniem otwartym na łaskę, dobrze ją przyjmującym.

I dlatego moje życie jako ucznia nagle się zmienia, ponieważ siłą napędową jest to, jak żyć dla Niego? Jak odwdziżyć się Bogu zaszczytem odpowiadającym Jego hojności, lojalnością odpowiadającą Jego miłości i służbą odpowiadającą Jego

darowi? Oczywiście nigdy się to nie wyrówna, ale o to właśnie chodzi. Całe życie żyję dla Niego, bo – jak mówi hymn – miłość tak niesamowita, tak boska, domaga się mojego życia, mojej duszy, mojego wszystkiego. Albo wróćmy do tekstu Pawła z 2 Koryntian 5:15: On umarł za wszystkich, Chrystus umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, nie żyli już dla siebie, ale dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Jest tekst, który nigdy nie trafia na drogę Rzymian. Cóż, w pewnym sensie nie, ponieważ pochodzi z 2 Listu do Koryntian, ale uważam, że jest to kamień węgielny na drodze teologii i uczniostwa Pawła. Sam Paweł zna tę reakcję, pisząc w Liście do Galatów; już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus.

To, co teraz żyję w ciele, polega na tym, że żyję w zaufaniu do Syna Bożego. Rozumie więc, jak doświadczenie łaski Bożej, której nie odrzuci, jak doświadczenie łaski Bożej na niego oddziałuje i powinno na niego oddziaływać. Nie będzie już żył dla siebie, ale dla Jezusa.

I wzywa nas jako uczniów, abyśmy nie żyli już dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł, zwłaszcza dlatego, że umarł za nas. A ten wylew łaski zasługuje w zamian na życie.